

# Waldemar Wojdecki

---

## Główne nurty kaznodziejstwa abpa Antoniego Szlagowskiego

---

Studia Theologica Varsaviensia 18/1, 189-217

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WALDEMAR WOJDECKI

## GŁÓWNE NURTY KAZNODZIEJSTWA ABPA ANTONIEGO SZLAGOWSKIEGO

Treść: Wstęp; I. Kształtowanie religijnej i moralnej postawy inteligencji; II. Formowanie ideału akademika; III. Kultywowanie ducha patriotycznego w narodzie polskim; Zakończenie.

### WSTĘP

W pierwszej połowie naszego stulecia działało wielu kaznodziejów znanych w całej Rzeczypospolitej. We Lwowie głosili słynne mowy okolicznościowe, konferencje i kazania arcybiskupi: Józef Teodorowicz i Józef Bilczewski, w Przemyślu biskupi: Sebastian Pelczar i Karol Fischer, w Poznaniu księża: Józef Kłos i Nikodem Cieszyński, a w Wilnie biskup Władysław Bandurski. Do tego świetnego grona można zaliczyć arcybiskupa Antoniego Szlagowskiego (1864—1956), który mimo młodego wieku szybko zaczął zajmować w Kościele warszawskim coraz wybitniejszą pozycję. W trzydziestym roku życia został profesorem Pisma świętego i homiletyki w seminarium warszawskim i ponad dwadzieścia lat tę pracę prowadził. W 1907 roku wszedł do Kapituły i rozpoczął równoległe pracę w Kurii Metropolitalnej. Od chwili wznowienia działania Uniwersytetu Warszawskiego, to jest od roku 1915, był duchowym opiekunem młodzieży uniwersyteckiej i gorącym rzecznikiem sprawy młodzieży u władz uczelnianych; był także organizatorem Wydziału Teologii na Uniwersytecie Warszawskim, pierwszym dziekanem tego wydziału, długoletnim kierownikiem Katedry Homiletyki, rektorem Uni-

wersytetu Warszawskiego w latach 1927—28, a następnie biskupem sufraganiem warszawskim.

Po śmierci abp. Stanisława Galla, od 18 września 1942 do 31 maja 1946 roku kierował archidiecezją warszawską jako wikariusz kapitulny. W 1946 roku przekazał rządu archidiecezją warszawską w ręce kard. Augusta Hlonda, a sam poświęcił się całkowicie pracy naukowej, którą prowadził do końca życia.

Zajmując tak różnorodne i ważne stanowiska równolegle prowadził pracę kaznodziejską, którą bardzo lubił i cenił. Kazania, mowy i konferencje głosił na przestrzeni prawie siedemdziesięciu lat swego długiego i pracowitego życia. Słuchacze Szlagowskiego byli pod urokiem jego słowa. Uważali go za kontynuatora Skargi i Birkowskiego i za pierwszego kaznodzieję odrodzonej Rzeczypospolitej. To Szlagowski podobnie jak Birkowski pogrzebał, pochował i oplakał w swoich mowach tych, których Polska uważała za swoich najwspanialszych synów: Prusa, Sienkiewicza, Reymonta, Kościuszkę, Grottgera, Słowackiego, Chopina, Nieznanego Żołnierza.

Znakomita większość mów i konferencji Szlagowskiego ukażała się drukiem w wydawnictwach zbiorowych. Inne mowy ukazywały się jako samoistne druki lub też w czasopiśmie czy księgach pamiątkowych. Nie wszystkie jednak swoje mowy zdołał opublikować. Te pozostałe w rękopisach; pochodzą z okresu bezpośrednio poprzedzającego drugą wojnę światową. Zbiór rękopisów, pieczołowicie przez autora gromadzony w ciągu całego życia, częściowo ocalał, mimo że mieszkanie Szlagowskiego wraz z biblioteką spłonęło doszczętnie w powstaniu warszawskim. Uratowanie tych rękopisów było zasługą ks. Stanisława Markowskiego, który z pożogi powstania wywiózł je do Milanówka. Obecnie znajdują się one w Archiwum Archidiecezji Warszawskiej. Łącznie z rękopisami abp Szlagowski pozostawił po sobie około 350 kazań, mów, konferencji i homilii.

Jesteśmy w tej korzystnej sytuacji, że teksty napisane przez Szlagowskiego, a później wydane drukiem, były identyczne z tekstami przez niego wygłaszanymi i dlatego stanowią wiarygodny materiał do badania jego kaznodziejskiej działalności.

Analizując mowy i konferencje Szlagowskiego można wyodrębnić w nich trzy zasadnicze nurty: kształtowanie postawy religijnej i moralnej inteligenta polskiego, formowanie ideału akademika w odrodzonej Polsce i kultywowanie ducha patriotycznego w narodzie polskim. Te trzy nurty chcemy ukazać w niniejszym artykule.

### I. KSZTAŁTOWANIE RELIGIJNEJ I MORALNEJ POSTAWY INTELIGENCJI

W pierwszym okresie swojej działalności homiletycznej, to jest od roku 1895 do 1915, zwrócił się Szlagowski przede wszystkim do inteligencji warszawskiej. Do niej kierował konferencje apologetyczne, rekolekcyjne i pasyjne oraz liczne mowy.<sup>1</sup>

Kim byli słuchacze Szlagowskiego? Jak ich sam autor określa? Byli to ludzie zajmujący kierownicze stanowiska w biurach, fabrykach, zakładach pracy, przemysłowcy, kupcy, inteligencja twórcza. Jak wyglądała ich religijność i moralność? W toku dalszych rozważań będziemy się starali odpowiedzieć na to pytanie.

Charakteryzując inteligencję polską pod względem religijnym Szlagowski widzi z jednej strony niezbyt liczną grupę jawnych i zdecydowanych przeciwników religii, z drugiej — grupę wyraźnie deklarujących swoją wiarę, których nazywa „czcigodnymi synami Kościoła i Ojczyzny”. Taki katolik „dla Boga jest gorący, dla Kościoła oddany, dla siebie surowy, dla bliźnich wyrozumiały”. Taki katolik „nie zaśklepia się w szczupłych granicach niezdrowego sentymentalizmu ani zwyrodniałego formalizmu, ale przejęty duchem katolickim w świeckim zawodzie świeci przykładem cnoty”<sup>2</sup>. Szlagowski twierdzi, że tych też jest mało. W środku między jedną a drugą grupą widzi najliczniejszą grupę przeciętnych, obojętnych religijnie katolików bez głębokiej formacji religijnej, którzy w pewnych wypadkach ze względu na opinię nie zawahają się zaprzeczyć swoich przekonań. Chrzest, pierwsza Komunia święta, ślub, pogrzeb wyznaczają drogę ich wiary. Religijność katolicy ci traktują jako spadek po ojcach, katolicyzm jest dla nich formą zewnętrzzną, brak im poszanowania dla zasad katolickich, miłości dla wiary, poświęcenia dla sprawy. Odznaczają się dużym krytycyzmem i brakiem zaufania do Kościoła, a równocześnie potrafią bezkrytycznie przyjmować opinie ateistów i niedowiar-  
ków.

<sup>1</sup> Zob. A. Szlagowski, *O rzekomej niezgodzie między nauką i wiarą*, Włocławek 1900; tenże, *Konferencje*, Warszawa 1900; tenże, *Konferencje* 1901; tenże, *Wady i przymioty woli ludzkiej na tle Męki Pańskiej*, Warszawa 1899; tenże, *Ojciec nasz. Siedem przykazań Nowego Zakonu. Syn marnotrawny, wykład przypowieści Chrystusowej*, Warszawa 1905; tenże, *Odrodzenie duchowe na tle Męki Pańskiej*, Warszawa 1910; tenże, *Konferencje 1911*, Warszawa, 1911; tenże, *Konferencje 1915*, Warszawa 1915.

<sup>2</sup> A. Szlagowski, *Konferencje 1909*, s. 14.

Ta niezbyt pochlebna opinia Szlagowskiego o katolikach polskich znajduje potwierdzenie w literaturze pięknej i w publicystyce tego okresu. Wielu bohaterów powieści Prusa, Reymonta, Żeromskiego, Dąbrowskiej doskonale odpowiada rysom naszkicowanym przez Szlagowskiego. Spójrzmy na charakterystyki Szlagowskiego w kontekście dwóch wypowiedzi pisarzy — świadków tamtej epoki: Brzozowskiego i Sienkiewicza. „Nie wątpię — pisze Stanisław Brzozowski — że pośród naszego duchowieństwa mogą istnieć jednostki o wybitnej wiedzy teologicznej, to pewne jednak, że w życiu umysłowym oświeconych laików katolicyzm nie odgrywał niemal żadnej roli”<sup>3</sup>. Podobnie pisze Henryk Sienkiewicz w „Bez dogmatu” o sceptycyzmie religijnym naszej inteligencji, który nie jest wprawdzie otwartą negacją, lecz bolesnym podejrzeniem, że za „gęstą mgłą, która nas otacza, może nic nie być”.

Nie jest naszym zadaniem analizowanie przyczyn takiego stanu religijnego. Ogólnie można stwierdzić za Jackiem Woronieckim, że rządowi carskiemu zależało na tym, aby krępować wszelkiego rodzaju odrodzenie religijne.<sup>4</sup> Był to też wynik niskiego poziomu wykształcenia religijnego w szkołach średnich i braku duchowieństwa z wykształceniem uniwersyteckim. Księża z zaboru rosyjskiego mogli studiować tylko w Akademii Duchownej w Petersburgu, nie wolno im było wyjeżdżać na studia ani do Rzymu ani do krajów Europy Zachodniej.

Żeby jeszcze lepiej zrozumieć ten stan rzeczy, należy spojrzeć na życie religijne Europy, które w tym czasie charakteryzuje się ogólnym upadkiem, zapoczątkowanym jeszcze w okresie rewolucji francuskiej. Wiek XIX, nacechowany areligijną i wolnomyślną atmosferą, nie stwarzał warunków wolnemu i twórczemu oddziaływaniu Kościoła. Dzieła Augusta Comte'a, Herberta Spencera, Dawida Straussa, Ernesta Renana, Jana Wilhelma Drapera popularyzowane przez publicystów nie tylko podważały zaufanie do wiarygodności i słuszności Objawienia, ale kładły zarazem podstawy pod najbardziej reprezentatywną i niejako obowiązującą filozofię „wieku pary i elektryczności”, filozofię o wyraźnych znamionach racjonalizmu, empiryzmu, naturalizmu i metafizycznego indyferentyzmu, spirytyzmu i materializmu.<sup>5</sup>

<sup>3</sup> S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski*, Lwów 1909, s. 73.

<sup>4</sup> Zob. J. Woroniecki, *Życie religijne współczesnej inteligencji polskiej*, w: *Wychowanie człowieka*, Kraków 1961 s. 290—292.

<sup>5</sup> Zob. A. Szlagowski, *Konferencje 1900* s. 26; zob. także *Konferencje 1902* s. 4.

Obok tych prądów, a właściwie także w pewnej mierze w powiązaniu z nimi jako reakcja na nie, w łonie samego Kościoła rozwijał się szeroko fideizm i sentymentalizm, a następnie modernizm. Wyrósły one na gruncie dążenia do obrony wiary przed racjonalizmem, były jednak tego słusznego dążenia wypaczeniem i poprowadziły myśl katolicką na błędne ścieżki.

Na zachodzie Europy tę trudną sytuację Kościoła zaczęto przewycięzać, czego wyrazem był Sobór Watykański I. Do nas jednak, odciętych od Zachodu kordonami carskimi (na Soborze nie było ani jednego biskupa z zaboru rosyjskiego), fala odrodzenia przychodziła bardzo wolno.

Na tle takiej sytuacji jasno rysuje się postać Szlagowskiego i jego obrona wiary przed wszelkiego rodzaju zarzutami oraz pragnienie pokazania inteligencji warszawskiej pozytywnej nauki Kościoła katolickiego. Właśnie jako cel swojej pracy konferencyjnej stawia sobie Szlagowski apologię Kościoła i jego zasad.<sup>6</sup>

Każda jego konferencja poświęcona jest szczegółowemu omówieniu jednego z aktualnych wówczas problemów, a wszystkie zmierzają do jednego celu: Szlagowski chce wyjaśnić pewne zasady wiary ogólnie znane, ale często rozumiane w sposób błędny czy rozumiane niedostatecznie; we właściwym świetle ukazać różne przeciwne Kościołowi albo sprzeczne z jego nauką kierunki i prądy, z którymi stykają się słuchacze; przedstawić, jak mają one być rozumiane zgodnie z doktryną katolicką; omówić trudności, jakie stają przed słuchaczami, i drogi ich przewyciężenia; obalić zarzuty, z jakimi słuchacze się stykają. W ten sposób stara się pogłębić wiedzę religijną inteligencji katolickiej i poszerzyć zakres tej wiedzy, tak by mogła ona sprostać coraz wyższym wymaganiom i coraz większym potrzebom, wobec jakich stają słuchacze Szlagowskiego. Z czasem powinno to doprowadzić do obalenia choć części zarzutów i sprostowania błędnych poglądów na religię.

Pierwszy palący i aktualny w całej Europie w drugiej połowie XIX wieku problem, który podjął Szlagowski w konferencjach, to określenie właściwego stosunku nauki do wiary. Było to zagadnienie szczególnie ważne, chodziło bowiem o to, aby obronić postawę religijną przed poglądami atakującymi i negującymi rzekomo w imię rozumu wszystko, co nadprzyrodzone.

Szukając rozwiązań popadano w skrajność: albo negowano wartość wiedzy przyznając prymat wierze, albo wiara zmieniała się w filozofię. „Nie umiano bowiem znaleźć takiego rozwią-

zania — pisze ks. Bronisław Dembowski — które by uznało i uszanowało autonomię zarówno wiedzy filozoficznej, jak i wiary religijnej oraz które by określało rolę rozumu, a więc i filozofii w akcie wiary”<sup>7</sup>.

W Polsce po powstaniu styczniowym ten rozdzwięk między wiarą a wiedzą stale się pogłębiał. Wielu na przykład spośród przyrodników, którzy chcieli być wierzącymi, nie widziało innej drogi uzgodnienia swej wiedzy z wiarą, jak tylko fideizm.<sup>8</sup>

Odważne więc zajęcie się przez młodego kaznodzieję tymi problemami, uporczywa walka z rozpowszechnionymi poglądami, że odgradzanie wiary od rozumu jest warunkiem jej doskonałości, i udowadnianie, że tej ofiary naszego rozumu Kościół od nas nie żąda, świadczy o wyjątkowym zrozumieniu znaków czasu i w konsekwencji prowadziło do stopniowego odrodzenia się życia religijnego inteligencji polskiej.

Jako metodę wykładu Szlagowski przyjął tu polemikę z zarzutami pod adresem wiary, przedstawionymi przez Drapera w jego dziele „*Dzieje stosunku wiary do rozumu*”<sup>9</sup>. Najpierw referował słuchaczom każdy z tych zarzutów, a potem podawał racje przeciwne, które te zarzuty obalały. W dowodzeniu swym obficie czerpał z nauki Soboru Watykańskiego I oraz z encyklik Leona XIII, a zwłaszcza z encykliki „*Aeterni Patris*”, w której Leon XIII wskazuje właściwy sposób rozwiązywania stosunku wiedzy do wiary. Warto tu przypomnieć, że Szlagowski w tym czasie pracował nad dziełem o papieżu *Leon XIII*. Naukę Leona XIII zawarł w encyklikach przedstawił na szerokim tle życia i pracy wielkiego papieża.<sup>10</sup>

Innym kierunkiem, z którym walczył Szlagowski, był racjonalizm. Szlagowski zdawał sobie sprawę, że jego słuchacze są ludźmi wierzącymi, ale często tylko „z metryki”. Twierdził, że wielu z nich lekceważy sobie podstawowe prawdy wiary i mimo to dalej uważają się za ludzi wierzących. Taka wiara według Szlagowskiego nie ma szansy przetrwania i w konsekwencji prowadzi do racjonalizmu i ateizmu.<sup>11</sup> Dlatego Szlagowski postanawia wyjaśnić i uzasadnić podstawowe prawdy wiary katolickiej zwalczane przez racjonalistów; chce także, aby jego

<sup>6</sup> Zob. tamże s. 6.

<sup>7</sup> B. Dembowski, *Spór o metafizykę*, Warszawa 1969 s. 25.

<sup>8</sup> Zob. J. Woroniecki, dz. cyt., s. 288.

<sup>9</sup> Zob. J. W. Draper, *A history of the conflict between religion and science* 1875.

<sup>10</sup> Zob. A. Szlagowski, *Leon XIII. Żywot i prace*. Warszawa 1902.

<sup>11</sup> Zob. *Konferencje 1900* s. 24.

słuchacze te prawdy nie tylko uznawali w głębokim przekonaniu wewnętrznym, ale aby je rozumieli i gdy zajdzie potrzeba, umieli ich bronić.

Serię konferencji w roku 1900<sup>12</sup> rozpoczyna od przedstawienia słuchaczom, czym jest religia i jakie podstawowe wartości niesie człowiekowi, ukazuje także jej rolę w życiu współczesnego człowieka oraz przedstawia błędne poglądy na temat nauki. Nie daje tu oryginalnych własnych przemyśleń, ale odwołuje się do danych powszechnie znanych.

Do zagadnienia religii, jej wartości i genezy wróci znowu w roku 1903. Powie wtedy wyraźnie, że swoje wywody kieruje przeciw racjonalistom, którzy błędnie tłumaczą genezę religii.<sup>13</sup> Czerpiąc dowody ze współczesnej etnologii, pism filozoficznych oraz klasyków starożytności kolejno zbija argumenty racjonalistów i broni twierdzenia, że u podstaw religii był mono-teizm.<sup>14</sup>

Słuchacze Szlagowskiego czytali pisma racjonalistów XIX wieku mówiące o życiu i działalności Jezusa Chrystusa, zaprzeczające Jego bóstwa, czytali *Życie Jezusa Renana*. Racjonalisci przedstawiali Chrystusa: jedni jako „fanatyka”, drudzy „zwodziciela”, inni „doktrynera” lub „idealistę”.<sup>15</sup> Trudności religijne, jakie łączyły się szczególnie u młodego pokolenia z lekturą tych pism, przedstawił Jan Parandowski w książce *Niebo w płomieniach*. Widzimy tam, jak trudno było inteligencji katolickiej znaleźć właściwe argumenty, żeby obrońić wiarę w sercach swoich synów. Parandowski przedstawił wprawdzie środowisko lwowskie, ale podobne problemy przeżywali także słuchacze Szlagowskiego. Nasz mówca na te błędne opinie o Jezusie Chrystusie atakujące Jego bóstwo nie pozostał obojętny, stąd jego cykl konferencji, w których zbija zarzuty racjonalistów i broni bóstwa Jezusa Chrystusa, Jego zbawczego dzieła na krzyżu, Jego zmartwychwstania i władzy nad światem.<sup>16</sup> Argumentację czerpie tu najczęściej z Ewangelii i Listów św. Pawła.

Na początku wieku XX przeciwnicy Kościoła bardzo często do walki z nim używali twierdzeń, że Kościół walczy z postępem, cywilizacją, nauką, oświatą gardzi doczesnością i mate-

<sup>12</sup> Zob. *Konferencje 1900* s. 1—33.

<sup>13</sup> Zob. *Konferencje 1903* s. 7—38.

<sup>14</sup> Zob. tamże, s. 33.

<sup>15</sup> Zob. tamże, s. 76—77.

<sup>16</sup> Problemom tym poświęcił A. Szlagowski konferencje głoszone w roku 1903.



rią, ponieważ te wszystkie sprawy zagrażają jego własnej egzystencji. Natomiast na rzecz postępu i cywilizacji pracują racjoniści i ateści. Szlagowski podjął te zarzuty w czterech konferencjach w roku 1902 i wyjaśnił bardzo gruntownie, jaki jest stosunek Kościoła do cywilizacji, postępu, nauki i oświaty.<sup>17</sup> Wykazał również, jak Kościół pojmuje tolerancję, a w tym także tolerancję religijną. Dziś czytając te teksty można by powiedzieć, że były one swego rodzaju wykładem o obecności Kościoła w świecie współczesnym, komentarzem do nauki Leona XIII zawartej w jego słynnych encyklikach. Pełny wyraz tym problemom da Sobór Watykański II w swojej Konstytucji duszpasterskiej „O Kościele w świecie współczesnym”.

Mimo że od Soboru Watykańskiego I upłynęło wiele lat, wciąż jeszcze aktualna była w środowisku inteligencji sprawa nieomyślności papieża. Wrogowie wywodzący się tak z Kościoła, jak i spoza Kościoła atakowali ten dogmat. Jako zarzuty najczęściej wysuwali pychę papieża oraz niebezpieczeństwo tego dogmatu dla wiary. Szlagowski znając te zarzuty podjął je w jednej z konferencji w 1901 roku i nadał jej tytuł *Papiestwo na przelomie dwóch wieków*.<sup>18</sup> Wyjaśnił w niej, na czym polega dogmat nieomyślności, wyjaśnił szczegółowo samą formułę dogmatu oraz co jest przedmiotem nieomyślności papieża.<sup>19</sup> Również przeciwko ateistom i racjonalistom wygłosił w 1905 i 1911 roku dwa cykle konferencji apologetycznych.

W roku 1905 w czterech konferencjach ukazywał słuchaczom cel ostateczny.<sup>20</sup> Tym celem dla człowieka jest Bóg jako prawda, dobro, piękno. Wyjaśniając, czym jest człowiek i do jakiego celu zdąża, Szlagowski zbija w tych konferencjach zarzuty racjonalistów i ateistów, którzy upatrują cel człowieka tylko w doczesności.

W roku 1911, „kiedy w całej Europie prądy umysłowe przeciwstawiają się Bogu, kiedy Rzym ... zabiera się do obchodów czterdziestolecia tryumfu nad uwięzionym papieżem, (...) Hiszpania zrywa przymierze z Watykanem, nowa republika portugalska wypisała ateistyczne znamię na czole swoim, Francja prześladowuje Kościół, Niemcy nastają na Stolicę Świętą”<sup>21</sup>, Szlagowski w takim kontekście przypomina słowa Pana: „Zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go” (Mt 16, 18)

<sup>17</sup> Zob. A. Szlagowski, *Konferencje 1902*.

<sup>18</sup> Zob. *Konferencje 1901* s. 5–30.

<sup>19</sup> Zob. tamże, s. 20.

<sup>20</sup> Zob. *Konferencje 1905*.

<sup>21</sup> Zob. *Konferencje 1911* s. 5.

i dowodzi, że istnieje Bóg — wszechmogący Stworzyciel wszechrzeczy. W dowodzeniu posługuje się argumentami zaczerpniętymi z Pisma świętego, dowodami św. Tomasza i wypowiedziami uczonych i poetów: Linneusza, Teplera, von Liebiga, Schillera, Mickiewicza i innych.

W trzeciej konferencji z tej serii rozprawia się ze współczesnym ateizmem.<sup>22</sup> Szlagowski zastanawia się też w tej konferencji nad przyczynami ateizmu: ateizm ma sprzymierzeńca w skażonej naturze ludzkiej. Wiara natomiast nakłada obowiązki, i to ciężkie i wszechstronne. Współczesny ateizm kroczy pod hasłem wyższej wiedzy, kultury i postępu; głosi, że odkrycia naukowe podkopały wiarę w istnienie Boga, że wielcy uczeni, przedstawiciele wiedzy przyrodniczej, stanęli po stronie ateizmu. Szlagowski odważnie podejmuje te wszystkie zarzuty i wyjaśnia słuchaczom, na czym polegają zasadnicze błędy takich twierdzeń. Przypomina słowa Mickiewicza: „Rozwijanie się chrystianizmu musi koniecznie rozszerzać narodowość”<sup>23</sup>.

W następnej konferencji z tego cyklu podejmuje zarzuty, jakie ateści stawiają kosmogonii biblijnej. Jako biblista daje jasny wykład, w jaki sposób należy rozumieć ten opis w świetle współczesnej nauki Kościoła.<sup>24</sup>

Po ogłoszeniu przez papieża Piusa X encykliki „*Pascendi Dominici gregis*” (3 lipca 1907 roku) o zasadach modernistów podejmuje ten temat w roku 1909 w czterech konferencjach i najważniejsze błędy modernistyczne zestawia z nauką Kościoła katolickiego.<sup>25</sup> Już z samych tytułów tych konferencji widać sposób przeprowadzenia wykładów: pierwsza i trzecia są wykładem teologiczno-apologetycznym, dwie pozostałe mówią o konsekwencjach wiary w życiu. Temat, który podjął Szlagowski, był wyjątkowo trudny w tamtych czasach. Słuchacze byli bardzo często uprzedzeni do Kościoła; przeświadczeni o własnym rozumie i posiadaniu prawdy niechętnie przyjmowali słowa kaznodziei. Szlagowski zachowując duży szacunek dla słuchacza, dla jego samomniemania o swojej wielkości, wyjaśnia, co stanowi przewodnią myśl modernizmu, i wyklada najprostsze prawdy katechizmu katolickiego. W tych wywo-

<sup>22</sup> Zob. *Konferencje 1911* s. 6.

<sup>23</sup> Zob. tamże, s. 25.

<sup>24</sup> Zob. *Konferencje 1911* s. 19—20.

<sup>25</sup> Zob. *Konferencje 1909*.

dach przewodnikiem jest mu kard. Mercier. Szlagowski nazywa go najznakomitszym katolickim filozofem współczesnym.

Omawiając w II i IV konferencji z tej serii obowiązki katolika wypływające z wiary w codziennym życiu wspomina o bardzo bolesnej sprawie dla katolicyzmu polskiego z początku XX wieku, a mianowicie o herezji mariawityzmu. Wprawdzie mariawityzm bezpośrednio inteligencji nie zagrażał, ale w związku z mariawityzmem odżyła sprawa Kościoła narodowego; myśl o nim — powie Szlagowski — „kołace się w duszy naszych nieprzyjaciół, którzy chcieliby oderwać naród polski od Rzymu”<sup>26</sup>. Szlagowski tłumaczy słuchaczom, że Kościół narodowy w Polsce, niezależny od Rzymu, byłby zależny od wrogów i w ten sposób pogrzyłby wbrew swojej nazwie sprawę narodową, sprawę wolności Polski.<sup>27</sup> Wszystkie konferencje tej serii kończy Szlagowski wspólnym ze słuchaczami wyznaniem wiary i postanowieniem poprawy.

W czasie tragicznych przeżyć pierwszej wojny światowej, kiedy słuchacze na co dzień stykali się ze śmiercią, Szlagowski obiera za temat cyklu konferencyjnego w 1915 roku rzeczy ostateczne człowieka i rozpatruje je w kolejności katechizmowej: śmierć, sąd, piekło i niebo.<sup>28</sup> Każda z tych konferencji oprócz wykładu podstawowych prawd eschatologicznych rozbrzmiewa gorąco mową uczuć patriotycznych. Brak jest w nich momentów apologetycznych. Mówca kieruje swe słowa raczej do serc słuchaczy, do uczucia i tą drogą chce pokazać prawdę o rzeczach ostatecznych. I w treści, i w formie konferencje te odbiegają od poprzednich, są jakby stopniowym przejściem od konferencji apologetycznych do mów narodowych, przejściem od walki z zarzutami do pozytywnej nauki podawanej w krótkich aforystycznych zdaniach. Widać w nich już nową ideę, która teraz coraz częściej zacznie powracać u naszego autora: ideę wolności i niepodległości Polski. Idea ta przesłoni Szlagowskiemu problemy światopoglądowe w narodzie polskim.

Podsumowując ten przegląd wypowiedzi apologetycznych możemy stwierdzić, że Szlagowski okazał się odważnym apologetą chrystianizmu, znającym głęboko aktualne problemy religijne inteligencji polskiej. Starał się pomóc inteligencji w ich rozwiązaniu, zapoznać ją z nauką Kościoła, zwłaszcza z uchwałami Soboru Watykańskiego I i z oficjalnymi wypowiedziami papieży: Leona XIII i Piusa X.

<sup>26</sup> Tamże, s. 25.

<sup>27</sup> Tamże, s. 27.

<sup>28</sup> Zob. *Konferencje 1915*.

Szlagowski zawsze był pełen czci dla tej prawdy, którą oficjalnie głosił Kościół przez usta papieży i biskupów. Miał świadomość, że w Kościele potrzebna jest reforma, że potrzebne jest nowe oświecenie nauki Kościoła i jego zasad. Twierdził jednak, że ta reforma należy do „sterników” Kościoła. Reformę dostępną każdemu katolikowi winno się zaczynać od siebie samego i od swego otoczenia. W reformowaniu należy jednak działać spokojnie, wytrwale i bez niszczycielskiego pośpiechu, aby „wyrывая kłokol nie zniszczyć pszenicy”. Przykładami takiej pozytywnej reformy w Kościele są dla niego św. Ignacy Loyola i św. Franciszek z Asyżu.

Powiedzieliśmy już, że według Szlagowskiego wiara inteligencji katolickiej jest bardzo słaba, dlatego nie ma żadnego wpływu na życie. Jak patrzy na to życie i jakie wady krytykuje, jakie wskazuje inteligencji drogi odrodzenia?

Przede wszystkim piętnuje grzechy w życiu rodzinnym i społecznym.<sup>29</sup> W życiu rodzinnym inteligenta krytykuje brak odpowiedzialności za rodzinę. Pracodawcy często niemoralnym zachowaniem sięją spustoszenie w rodzinach swoich pracowników. Wykorzystują swoje stanowiska i wpływy, szczególnie wśród podwładnych im kobiet. Konsekwencją tego zepsucia są często rozbite rodziny, dzieci niechciane, bez ojca, niczyje. Szlagowski wini starsze pokolenie, szczególnie ojców, za zepsucie dorastających dzieci. Ojcowie ponoszą odpowiedzialność za to, że ich synowie zeszli na drogę niemoralnego postępowania: zachęcali ich bowiem często do kieliszka, hazardu, rozpusty.

W życiu społecznym Szlagowski atakuje niewłaściwe podejście do pracy i brak uczciwości w jej wykonywaniu, nierzetelność pracodawcy w wynagradzaniu pracowników za pracę. Krytykuje także zbytek w życiu warstw bogatych i średniozamożnych, boli go nędza najbiedniejszych.<sup>30</sup> Bogatym i ubogim przypomina naukę społeczną Kościoła opartą o encyklikę Leona XIII. Daleki jest tu od wszelkiego rodzaju rewolucji, przekreślenia własności prywatnej, a poprawę losu biednych widzi w zachowaniu zasad sprawiedliwości i miłości społecznej. Wskazuje też inteligencji na zło, jakie szerzy w społeczeństwie nieodpowiednia literatura i sztuka, której brak ideałów i ducha Bożego; piętnuje anonimy, oszczerstwa i plotkarstwo tak bardzo rozpowszechnione w środowisku warszawskim.

Słuchaczom stawia zadania wypływające z ich stanu i zawodu: podwładnych mają sprawiedliwie wynagradzać, upominać,

<sup>29</sup> Zob. *Konferencje 1900* s. 34—79; zob. także *Konferencje 1901* s. 86—114.

gdy czynią źle, kobiety osłaniać przed krzywdą im wyrządzaną, ubogich wspierać. Podobnie w mowach żałobnych, kiedy mówi o zasługach zmarłych dla bliźnich, dla kraju, społeczeństwa, wskazuje słuchaczom pozytywne wartości, które powinni podjąć i rozwijać w życiu. Jednak tych zadań i pozytywnych rozwiązań Szlagowski daje bardzo mało, ogranicza się przeważnie tylko do krytyki. Zwykle na końcu takich konferencji, w których porusza problemy społeczne, w kilku zdaniach wskazuje słuchaczom na Chrystusa jako lekarza serc i dusz. To uzasadnienie Ewangelią właściwej postawy moralnej jest bardzo skąpe.

Bardzo rzadko mówi nasz autor o sakramencie pokuty jako o sakramencie odrodzenia i pojednania z Bogiem. Tylko jeden raz omawia zagadnienie spowiedzi usznej od strony dogmatycznej, podkreśla również wartości płynące z tego sakramentu dla społeczeństwa. Jest to zrozumiałe o tyle, że konferencje w czasie rekolekcji dla inteligencji głosiło dwóch lub trzech kaznodziejów, stąd Szlagowski mógł ograniczyć się tylko do konferencji apologetycznych, inni natomiast rekolekcjoniści zachęcali i przygotowywali do spowiedzi i Komunii świętej.

Kształtując postawę religijną i moralną inteligencji warszawskiej Szlagowski wskazuje, że ma ona do spełnienia w swoich środowiskach ważne zadania apostołskie. Obala przekonanie, wcale wówczas nierzadkie, że stawać w obronie Kościoła, prawdy, wiary, cnoty — to fanatyzm. Jak więc rozumie apostołstwo świeckich? Przede wszystkim należy rozpocząć pracę od pogłębienia wiedzy katolickiej, ożywienia przekonań i świadomości religijnej. Za tym ma iść uświęcenie i oczyszczenie tego, który ma być apostołem, udoskonalenie uczynków, aby uczynki odpowiadały wierze. Sami święci, katolicy mają być apostołami wśród braci, rzecznikami prawdy, nauczycielami prawości. „Wstań tedy, który śpisz, ocknij się, otrzeźw, za chwilę może być już za późno! Dla sprawy katolickiej naucz się pracować, dla niej naucz się poświęcać, dla niej gotów bądź ucierpieć”<sup>31</sup>.

Ze słowem Ewangelii mają katolicy iść do tych, którzy miłują Chrystusa, do nich — dla wspólnej pociechy i korzyści. Do tych natomiast, którzy zapomnieli, apostołowie świeccy mają być głosem napomnienia i zachęty. Tym, którzy znienawidzili Boga, apostoł świecki ma być bratem, co umie płakać nad nieszcześliwym. Zachęca Szlagowski, aby katolicy świeccy byli

<sup>30</sup> Zob. tamże, s. 102—103.

<sup>31</sup> A. Szlagowski, *Mowa na walnym zjeździe przedstawicielstw Związku Katolickiego*, Warszawa 1909 s. 15.

zwiastunami łaski tym wszystkim, którzy słowa kapłana nie przyjmą, do których słowo kapłana nie dotrze. Przestrzega przed opieszałością i obojętnością w apostołskim działaniu oraz wyrzuca brak odwagi w apostołowaniu, tak w życiu prywatnym jak i publicznym<sup>32</sup>.

## II. FORMOWANIE IDEAŁU AKADEMIKA

Zanim dokonamy analizy treściowej mów akademickich, spójrzmy choć pobieżnie na warszawskie środowisko akademickie, w którym przeszło dwadzieścia lat działał Szlagowski, głosząc swoje mowy akademickie. Charakterystyka tego środowiska jest bardzo trudna, okres działalności Szlagowskiego jest bowiem wyjątkowo zróżnicowany: od początkowego kształtowania się tego środowiska od roku 1915 do jego pełnego rozwoju pod koniec lat trzydziestych. Dla lepszego zrozumienia idei, które głosił Szlagowski w swych mowach, przytoczymy jednak kilka zasadniczych danych.

Kiedy Szlagowski kończył pracę pedagogiczną w roku 1931, na Uniwersytecie Warszawskim studiowało 8607 akademików, w Warszawie natomiast było łącznie 18 526 studentów. Trzeba zaznaczyć, że roczny wzrost liczby studentów w Warszawie wyniósł około 1000 osób.<sup>33</sup>

Pod względem struktury wyznaniowej środowisko akademickie było zróżnicowane. Studentów katolików w roku akademickim 1931/32 było w Warszawie 14 308, co stanowiło 77,2% ogólnej liczby, resztę stanowili studenci wyznania mojżeszowego, protestanci i prawosławni. Gdy weźmiemy pod uwagę strukturę środowiska akademickiego według pochodzenia społecznego, to okaże się, że najliczniejszą grupę stanowili studenci pochodzący z inteligencji.<sup>34</sup> Byli to przeważnie synowie i córki inteligencji warszawskiej, wśród której pracował przed pierwszą wojną światową Szlagowski.

Poziom wykształcenia i życia religijnego młodzieży akademickiej w tym czasie był niski. Panujący powszechnie przed pierwszą wojną światową i bezpośrednio po niej pogląd, że akademik jest synonimem wolnomysliciela i sceptyka, był niestety

<sup>32</sup> Zob. tamże, s. 13.

<sup>33</sup> Zob. *Statystyka szkolnictwa. Rok akademicki 1930/1931* Warszawa 1932; zob. także M. M. Drozdowski, *Warszawiacy i ich miasto w latach drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973 s. 186—200.

<sup>34</sup> Zob. M. Falski, *Środowisko społeczne młodzieży i jej wykształcenie*, Warszawa 1937 s. 95.

uzasadniony. Wprawdzie po działaniach wojennych zwłaszcza w wyniku pracy licznych organizacji katolickich<sup>35</sup>, stan ten stopniowo się poprawiał, ale ogólnie był niezadowolający.<sup>36</sup>

W dalszym ciągu znajomość prawd wiary była mała. Doktrynę katolicką przedstawiono młodzieży w szkołach w sposób niezbyt atrakcyjny i słabo związany z życiem. W dziedzinie praktyk religijnych panowała obojętność, poprzestawano na biernym słuchaniu mszy świętej. Młodzież akademicka zapępiała kościoły z okazji uroczystości narodowych, a poza nimi powszechnie zaniedbywała praktyki religijne.

Szlagowski był od czasu powstania Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki ze środowiskiem studenckim jak najmocniej związany. Jego mowy akademickie stanowią integralną część życia wyższych uczelni, a szczególnie Uniwersytetu Warszawskiego. Interesujące więc będzie przesłедzenie, jaki model akademika przedstawia Szlagowski studiującej młodzieży, czy ten model był niezmienny na przestrzeni dwudziestu lat jego pracy z młodzieżą, czy też uległ zmianie w zależności od politycznej i społecznej sytuacji Polski. Zwróćmy też uwagę na sposoby religijnego kształtowania środowiska młodzieży akademickiej oraz zapytamy o rezultaty tej długoletniej pracy.

Uniwersytet Warszawski utworzony na nowo w 1915 roku próbował wprawdzie nawiązać do chlubnych tradycji Szkoły Głównej i pierwszego uniwersytetu powstałego w 1816 roku, jednak po długim okresie carskiego szkolnictwa i zakazu języka polskiego jako wykładowego nie miał polskich tradycji. Rozumiał to dobrze jego pierwszy rektor Józef Brudziński, dlatego postawił sobie za cel stworzenie jednej polskiej uniwersyteckiej rodziny uczącej się i pracującej dla nowej Polski.<sup>37</sup> Intencje pierwszego rektora zrozumiał doskonale Szlagowski, bliski przyjaciel Brudzińskiego i kontynuator jego wielkich zamierów. Dlatego w pierwszych latach pracy Uniwersytetu (1915—1918) ta idea będzie przewijać się przez wszystkie jego mowy.

W pierwszych mowach akademickich głoszonych wtedy, kiedy na ziemiach polskich walczyli między sobą zaborcy, Szla-

---

<sup>35</sup> Zob. H. Krzeszowski, *Działalność duszpasterska ks. Edwarda Szwajnicza w środowisku akademickim miasta Warszawy*, mps Bibl. KUL, s. 22—33.

<sup>36</sup> Zob. W. Lewandowicz, *O nowy typ akademika*, „Prąd” 9(1921) s. 2.

<sup>37</sup> Zob. A. Szlagowski, *Mowa na pogrzebie J. Brudzińskiego*, w: *Mowy akademickie*, Warszawa 1921 s. 31—35.

gowski nie zachęca studentów do walki zbrojnej czy też do opowiedzenia się po stronie jednego albo drugiego okupanta, ale nawołuje do wytrwałej i sumiennej nauki, do obojętnego trudu w wybranym kierunku studiów, a następnie do owocnej pracy w wyuczonym zawodzie. Wszystko to młodzież winna czynić z myślą o przyszłej wolnej Ojczyźnie, która będzie potrzebowała światłych umysłów i sprawnych rąk do pracy.<sup>38</sup>

Po uzyskaniu przez Polskę niepodległości to wołanie o sumienną naukę i pracę dla wolnej Ojczyzny jeszcze się wzmacnia. W programowej mowie na pierwszym ogólnopolskim zjeździe młodzieży akademickiej w 1920 roku<sup>39</sup> wskazuje młodzież naczelne zadania, do jakich winna się ona na studiach przygotować. Wśród tych zadań najważniejsze to budowa niepodległej Ojczyzny: „Wy macie Ojczyznę dźwignąć, obronić, wzbogacić, ozdobić i uchwalebnąć”<sup>40</sup>.

Jak wyobraża sobie Szlagowski to budowanie Ojczyzny? Ma ono być oparte o przeszłość narodu, o narodowe tradycje, o polską kulturę, o wiarę katolicką i miłość do Boga i Matki Bożej. Powie wtedy. „Niechże tedy młoda Polska pamięta, że Bóg ojców naszych przywrócił nam Ojczyznę, wiara natomiast w Boga daje niepożytość narodowi...”<sup>41</sup>. Wiara w Boga daje narodowi też moc i nieśmiertelność, oświeca go, urabia i wychowuje. Tak jak wychowywała i umacniała w niewoli, tak i teraz umacnia i wychowuje. Tę prawdę Szlagowski nieustannie będzie przypominać młodzieży akademickiej.<sup>42</sup>

Trzeba zaznaczyć, że Szlagowski w swoich mowach podaje treści religijne bardzo ogólne, nie wchodzi w szczegóły dogmatyczne czy moralne, raczej tylko zachęca do wiary i ukazuje wartości, jakie niesie wiara. Akademik według Szlagowskiego winien stale pamiętać o Bogu, wierzyć mocno i modlić się szczerze. Niektóre mowy zawierają jednak krótkie wykłady chrystologii i mariologii.<sup>43</sup> Chrystus najczęściej powraca w mowach,

<sup>38</sup> Zob. Przemowa podczas zaślubin profesora A. Kostarzeckiego, w: *Mowy akademickie*, Warszawa 1921 s. 15.

<sup>39</sup> Zob. Mowa podczas nabożeństwa z powodu pierwszego zjazdu polskiej młodzieży akademickiej, w: *Mowy akademickie*, Warszawa 1921 s. 110—113.

<sup>40</sup> Tamże, s. 112.

<sup>41</sup> Tamże, s. 112.

<sup>42</sup> Zob. *Mowy akademickie*, dz. cyt., s. 33, 61—62.

<sup>43</sup> Zob. na przykład, *Mowa na rozpoczęcie roku akademickiego w Uniwersytecie Warszawskim*, w: *Mowy Akademickie*, t. II, Warszawa 1936 s. 83—85.



jako Słowo Boże, jako droga, prawda i życie oraz jako mądrość i światłość świata.

Na tym wypróbowanym fundamencie wiary, na Chrystusie, młodzież ma budować przyszłość swoją wykorzystując do tego zdobycze wiedzy. Nauce młodzież powinna poświęcić umysł i serce, pamięć i wyobraźnię, czas i rozrywkę. Jeżeli Szlagowski mówił o rozrywce i o odpoczynku, to przy tej okazji przypomina, że rodzaj i sposób zabawy dają pojęcie o kulturze człowieka.

Warto tu też zwrócić uwagę na pozytywny stosunek Szlagowskiego do kształcenia kobiet. Szlagowski słauił polskie kobiety za ich pragnienie zdobywania wiedzy, przypominał im, że nastaje „wiek kobiety”.<sup>44</sup> Kobieta powinna nie dać się prześcignąć mężczyźnie w poświęceniu i miłości Ojczyzny, w szlachetnym współzawodnictwie. Imię swoje powinna wślawiać w literaturze i sztuce. Zachęca studentki do pielęgnowania cnót staropolskich, gorącej wiary, umiłowania obyczajów ojczystrych i mowy polskiej. Okazję do tego rodzaju przemówień o pozycji kobiety w nauce polskiej dawały Szlagowskiemu poświęcenia domów akademickich oraz zakładanie kamieni węgielnych pod nowe domy.

O tym, czym była dla Szlagowskiego młodzież akademicka, jak bardzo ją kochał i cenił, świadczą między innymi jego mowy głoszone na pogrzebach poległych akademików i podczas Tygodnia Akademika. W jednej tylko mowie podczas nabożeństwa żałobnego za spokój dusz studentów (...) dnia 7 listopada 1917 roku<sup>45</sup> dał jedenaście różnych określeń charakteryzujących poległych studentów. Nazywa ich: „potężne duchy”, „orleńta nasze”, „nasi utęsknieni”, „pachołęta drogie”, „husarzyki skrzydlate”, „junacy”, „bohaterzy”, „filareci drodzy”, „żołnierze polscy”, „promieniści”, „wybrana młodź”.

Młodzież akademicka to dla Szlagowskiego „przyszła piastunka przyszłości naszej”, „rządzicielka naszych losów”, „dziecko narodu, które dla narodu, wzrasta a zdolności jego i nauka to narodu klejnot”<sup>46</sup>, „światłość oczu naszych”, „podpora przyszłości naszej”, „pociecha żywota naszego”<sup>47</sup>.

Mówiąc o kształtowaniu akademika w odrodzonej Polsce nie możemy pominąć jednej bardzo ważnej cechy, którą w wielu

<sup>44</sup> Zob. *Mowy akademickie*, t. III, rkps w Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, sygn. 1259, k. 21—22.

<sup>45</sup> *Mowy akademickie*, Warszawa 1921 s. 97—101.

<sup>46</sup> *Mowy akademickie*, t. II, dz. cyt., s. 86—87.

<sup>47</sup> Tamże, s. 42.

mowach podkreśla Szlagowski. Jest to związanie akademika z Maryją Królową Polski. Akcentów maryjnych w mowach akademickich jest bardzo wiele. Autor, sam gorący czciciel Maryi, pokazuje bardzo ściśle związki Maryi Królowej Polski z wiennymi. Okazją do tego rodzaju przemówień były święta 3 Maja. W te święta każdego roku Szlagowski głosił mowę w Ogrodzie Botanicznym przed krzyżem postawionym na pamiątkę Konstytucji 3 Maja. Z okazji takiego święta w roku 1926 powie: „W Maryi moc nasza i nadzieja nasza, wszystko bowiem przez Maryję i z Maryją. Maryja z Polską i Polska z Maryją”<sup>48</sup>.

Ten związek młodzieży akademickiej z Maryją najpełniej wyraził Szlagowski w tym, że doprowadził młodzież akademicką do Ślubowań Jasnogórskich w 1936 roku. Jak doszło do tych ślubowań wyjaśnia sam Szlagowski w mowie *Ślubowanie Jasnogórskie*.<sup>49</sup> W roku 1932 odbyła się pierwsza pielgrzymka akademików warszawskich na Jasną Górę. Organizował ją z inicjatywy bpa Szlagowskiego duszpasterz akademicki Warszawy ks. Edward Szwejnic. W następnym roku postanowiono zaprosić do udziału w pielgrzymce akademików z całej Polski. Wtedy też Szlagowski poddał myśl, aby obrać Maryję za patronkę i matkę wierzących akademików polskich po wszystkie czasy. Myśl ta stopniowo dojrzewiała w całej Polsce. Uroczyste ślubowanie odbyło się 24 maja 1936 roku. Wzięło w nim udział około 20 000 akademików, w tym z Warszawy było około 10 000, to jest połowa studiującej ówczesnie młodzieży w Warszawie.<sup>50</sup> Tekst ślubowania przygotował sam Szlagowski. Liczył on jedną stronę druku, zawierał wstęp w formie apostrofy do Maryi na wzór ślubowań Jana Kazimierza oraz ślubowanie, w którym młodzież ślubowała dochowanie wierności Bogu i Kościołowi, obronę wiary i życie według wiary: w rodzinie i w społeczeństwie oraz szczenie czci i nabożeństwa do Matki Bożej.<sup>51</sup>

Przed ślubowaniem Szlagowski wygłosił do młodzieży krótką mowę podkreślającą wagę chwili.<sup>52</sup> Wyjaśnił młodzieży, dlaczego obiera Maryję za patronkę, stwierdził, że zrodziło się to ślubowanie z żywej wiary młodzieży i z głębokiej miłości do Maryi. W ślubowaniu akademickim widzi Szlagowski dopełnienie ślubów Jana Kazimierza, zapowiedź odrodzenia Polski przez

<sup>48</sup> Tamże, s. 82.

<sup>49</sup> Tamże, s. 206—211.

<sup>50</sup> Zob. „Kurier Warszawski” z dnia 25 maja 1936 r.

<sup>51</sup> Zob. *Mowy akademickie*, t. III, dz. cyt., k. 30.

<sup>52</sup> Zob. *Mowy akademickie*, t. III, dz. cyt., k. 40.

młodą inteligencję. W tym religijnym obrzędzie widział Szlagowski także zjednoczenie młodzieży akademickiej bez względu na przekonania polityczne. Nawiązywał tu do chlubnych tradycji ks. Stanisława Konarskiego, którego ideały wychowawcze dobrze znał.<sup>53</sup> Konarski, gdy chciał odrodzić naród, zaczął od młodzieży. Jego wychowankowie wzięli potem w swoje ręce prace nad reformą kraju i nad przygotowaniem Konstytucji 3 Maja. Do tej myśli, że społeczeństwo polskie można odrodzić tylko przez odrodzenie młodzieży akademickiej, Szlagowski będzie wracał w następnych mowach akademickich. Młodzież ze słowami ślubowań w sercu ma iść do przyszłej pracy naukowej, społecznej i zawodowej. I w ten sposób przez młodzież katolicką nastąpi nasze odrodzenie katolickie. Szlagowski zdaje sobie sprawę, że takiego programu odrodzenia religijnego nie miało do tej pory żadne państwo europejskie. Z Polski więc może na cały świat promieniować odrodzenie młodzieży katolickiej, a przez nią odrodzenie społeczeństwa katolickiego.<sup>54</sup>

Żeby ślubowania pozostawiły trwałą znak również dla następnych pokoleń, Szlagowski ufundował dla kościoła akademickiego w Warszawie ryngraf ze złota, taki sam, jaki młodzież złożyła na Jasnej Górze jako wotum. Zawieszenie i poświęcenie tego ryngrafu nastąpiło 15 listopada 1936 roku.

W czasie tej uroczystości Szlagowski wypowiedział jedną z ostatnich swoich mów, którą możemy nazwać testamentem dożywotniego opiekuna młodzieży akademickiej. Kim ma być katolicki akademik w myśl tego testamentu? Ma być głosicielem i apostołem Ewangelii, budowniczym lepszej przyszłości w Ojczyźnie. Akademik nie może wstydzić się tego, że jest chrześcijaninem i synem Maryi. Ma służyć Bogu i Ojczyźnie, a służbę tę wyrażać czynem na co dzień. „Służcie więc Bogu i Ojczyźnie. — powie na zakończenie tej mowy — w prawowitej wierze Ojców naszych, budujcie Ojczyznę na niepożytej epoce Kościoła katolickiego. Budujcie wraz z Maryją Królową Korony Polskiej, albowiem w Maryi wszelka łaska i prawda, w Niej wszelka nadzieja żywota i cnoty”<sup>55</sup>. W dwa lata później w ostatniej mowie do akademików, jaka zachowała się w archiwum, w uroczystości Niepokalanego Poczęcia Patronki polskiej katolickiej młodzieży akademickiej, Szlagowski wezwie jeszcze raz mło-

<sup>53</sup> Zob. *Etyka w wychowaniu w świetle poglądów S. Konarskiego*, Warszawa 1931 s. 15.

<sup>54</sup> Zob. *Mowy Akademickie*, t. II, dz. cyt., s. 211.

<sup>55</sup> *Mowy Akademickie*, t. III, dz. cyt., k. 14.

dzień do zachowania czystości wiary katolickiej i do jej obrony oraz do szerzenia dobrych obyczajów. Powie im: „Niepokalaność obraliśmy jako zamię swęj polskiej duszy akademickiej, albowiem Niepokalana (...) niepokalane mieć też winna zastępy swojej młodzieży akademickiej. Niepokalaność wasza niech się zaznacza w wierze i w uczuciu, czystość wiary katolickiej, łączyc się ma z czystością obyczajów, bo wiara bez uczynków martwa jest. Są to dwa znamiona konieczne dla tych, którzy Maryję obrali sobie za patronkę swoją”<sup>56</sup>.

Warto tu dodać, że Szlagowski prawie każdą mowę akademicką kończy inwokacjami do Chrystusa lub Matki Bożej i wezwaniem młodzieży do wierności Bogu i Maryi.

Jak bardzo silne były związki Szlagowskiego z młodzieżą akademicką, jak zależało mu na kształtowaniu w młodych akademikach ducha religijnego i patriotycznego, nawet wtedy kiedy sam był już w bardzo podeszłym wieku, niech zaświadczy o tym może drobny ale znamienny w jego życiu fakt. Kiedy w 1946 roku młodzież akademicka przygotowała swoją pierwszą powojenną pielgrzymkę na Jasną Górę aby zaoferować się Niepokalanemu Sercu Maryi, organizatorzy zwrócili się do abpa Szlagowskiego, aby ułożył tekst Aktu Ofiarowania.<sup>57</sup> Akt ten został odczytany podczas pielgrzymki akademickiej 31 maja w 1946 roku katolicka młodzież akademicka przygotowała swobyło dominantą jego długiego życia i co niestrudzenie głosił na przestrzeni trzydziestu lat w swoich mowach do akademików: gorącą miłość do Matki Bożej, „albowiem ta miłość — powie w tym akcie — urabia w nas pełność ducha narodowego”<sup>58</sup>.

Omawiając tu treść tak bogatego zbioru mów akademickich Szlagowskiego nie możemy pominąć na koniec jednego ciekawego stwierdzenia, które zostawił nam autor w swoim dziele *Modlitwa Pańska...*<sup>59</sup>. Píše tam: „Na tych kartach chcę być mówcą między Panem a między wami, młodzi Przyjaciele moi, abyśmy się wspólnie zapalając do czci i chwały Bożej, dostąpili szczęśliwości wiekuiestej”<sup>60</sup>. Tak rozumiał swoją pracę z katolicką młodzieżą i tak starał się ją wypełniać.

<sup>56</sup> Tamże, k. 46.

<sup>57</sup> Zob. *Zaoferowanie się polskiej katolickiej młodzieży Niepokalanemu Sercu Maryi*, Warszawa 1946 s. 4.

<sup>58</sup> Tamże, s. 3.

<sup>59</sup> Zob. *Modlitwa Pańska w świetle Pisma świętego i Ojców Kościoła*, rkps w Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, b. sygn.

<sup>60</sup> Tamże, k. 1055.

### III. KULTYWOWANIE DUCHA PATRIOTYCZNEGO W NARODZIE POLSKIM

Szlagowski zostawił w swoim dorobku kaznodziejskim wyjątkowo bogaty zbiór mów narodowych. Autor tych mów na przestrzeni czterdziestu lat naszego stulecia brał żywy udział w życiu politycznym i społecznym narodu polskiego. Przemawiał w czasie każdej ważniejszej uroczystości państwowej i kościelnej w Stolicy. We wszystkich jego przemówieniach przewija się nieustannie gorąca troska o Ojczyznę, o naród polski, o wolność narodu, jego moc i potęgę. O Szlagowskim można powiedzieć, że przez całe długie swoje życie był „chory na Ojczyznę”. Dla niego Ojczyzna to „macierz umiłowana”, „promień słońca dla oczu”, „matka najdroższa”<sup>61</sup>.

W twórczości kaznodziejskiej Szlagowskiego poświęconej sprawom narodowym można wyróżnić trzy okresy: okres pierwszy obejmuje mowy i konferencje głoszone do roku 1914, okres drugi — mowy i konferencje głoszone w latach 1915—1918, okres trzeci — mowy głoszone po 1918 roku.

W pierwszym okresie twórczości, do roku 1914, widać wyraźne skrępowanie autora carską cenzurą. Szlagowski chce powiedzieć wiele: że Polska cierpi prześladowanie, że jest skuta w niewoli kajdanami, że „zdjęto jej z głowy koronę majestatu”<sup>62</sup>. Kiedy nie może tego powiedzieć wprost swoim słuchaczom, mówi w sposób domyślny: „Znam naród wielki i szlachetny (...), któremu na ręce nałożono pęta, w prochu upokorzenia, w gorzkości prześladowania, już mu drugi wiek idzie”<sup>63</sup>. Kiedy nie może wprost gromić caratu za krzywdy narodowi polskiemu wyrządzone, gromi Prusy, nazywa je „żmiją odhodowaną na łonie Polski”<sup>64</sup>. Niektóre motta w mowach dobiera z Pisma świętego w ten sposób, żeby w nich ukazać słuchaczom myśl narodową, patriotyczną. I tak w mowie żałobnej na pogrzebie Ludwika Górskiego za motto bierze słowa: „Podnieśmy upadek narodu naszego, a walczmy za lud nasz i za świętości nasze” (Mch 3, 43).<sup>65</sup>

W tym czasie Szlagowski sławi także Skargę jako proroka narodu polskiego, który piętnował grzechy, ostrzegał, zaklinał, wieścił nadchodzące czasy złe. Naród nie posłuchał, popadł

<sup>61</sup> Zob. *Mowy narodowe*, Warszawa 1927 s. 1.

<sup>62</sup> *Odrodzenie duchowe*, dz. cyt., s. 83.

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> Tamże, s. 19.

<sup>65</sup> *Mowy żałobne*, Warszawa 1909 s. 125.

w niewolę. Dziś takim głosem sumienia w narodzie polskim, według Szlagowskiego, jest Kościół, ale głos Kościoła też ginie wśród hałaśliwych i modnych hasel.<sup>66</sup> Siłę narodu widzi więc w związku narodu z Bogiem i Królową Polski Maryją. Przypomina tysiącletnią tradycję i historię polską. Naród, który ma za królowę swoją Królowę niebieską, nie może umrzeć.<sup>67</sup> W Maryi Szlagowski widzi znak jedności narodu, znak wolności i zmartwychwstania Polski. Jako fundament wytrwania i przetrwania niewoli widzi religijność i zdrową moralność narodu polskiego.<sup>68</sup>

Szlagowski ostro piętnuje wady narodowe: brak stałości w postępowaniu, jedności w przeprowadzaniu rozpoczętego dzieła, brak zgody i rozumu społecznego w narodzie.<sup>69</sup> Boli go, że tyle majątku społecznego niszczą Polacy za granicami, a w kraju szerzy się nędza, brak miejsc do pracy, brak szkół i fabryk. Naród bez szkół to naród ubogi. Taki naród nie będzie miał siły stanąć do walki o wolność.<sup>70</sup> Prawdziwy patriotyzm rozumie też Szlagowski jako wytrwałą pracę dla Ojczyzny.<sup>71</sup>

Kiedy nie mógł wprost zagrzewać do walki o wolność Ojczyzny, mówił o ukochaniu tego, co polskie, a szczególnie języka polskiego. O sobie powie, że znosił wiele upokorzeń w szkołach carskich za to, że kochał i poznawał język polski. Dla niego język jest elementarnym symbolem wolności narodu.

W mowach żałobnych często będzie wracać do tej myśli. Wspomina czasy przed powstaniem styczniowym, kiedy to młodzież ówczesna nie czuła w szkole „kagańca na ustach (...), ale w polskiej szkole polski nauczyciel do polskiej działy po polsku przemawiał i po polsku ją uczył”<sup>72</sup>. Uderza nas w tym zdaniu pięciokrotne powtórzenie przymiotnika „polski”. Podobne myśli snuje w mowie na pogrzebie ks. Andrzeja Retkego.<sup>73</sup>

Znamienne jest w dorobku naukowym Szlagowskiego wydanie „*Mów pogrzebowych i przygodnych*” Fabiana Birkow-

<sup>66</sup> Zob. *Odrodzenie duchowe*, dz. cyt., s. 20.

<sup>67</sup> Zob. *Mowy narodowe*, dz. cyt., s. 7—18.

<sup>68</sup> Tamże, s. 15.

<sup>69</sup> Zob. *Mowy narodowe*, dz. cyt., s. 7—18.

<sup>70</sup> Zob. tamże, s. 134.

<sup>71</sup> Zob. tamże, s. 169.

<sup>72</sup> Zob. tamże, s. 84.

<sup>73</sup> Zob. tamże, s. 45—46.

s k i e g o.<sup>74</sup> Podkreślamy to tutaj, chociaż wykracza to poza dobrok kaznodziejski Szlagowskiego. Birkowski swoimi mowami „pożegnał, pochował i oplakał tych, których Polska miała za najcenniejszych”: Piotra Skargę, kaznodzieję i działacza społecznego; Jana Zamoyskiego, wybitnego męża stanu; Karola Chodkiewicza, wspaniałego wodza; Stefana Chmieleckiego, sławnego rycerza; króla Zygmunta III i jego żonę Konstancję. Przypominając takich ludzi w czasach niewoli carskiej Szlagowski budził w czytelnikach ducha patriotycznego.

Kiedy w roku 1905 carat dał Narodowi polskiemu odrobinę wolności, Szlagowski w swych mowach i konferencjach mówi o budzącej się pieśni zmartwychwstania Polski, o pieśni „nie-dośpiewanej” w roku 1863.<sup>75</sup> Tę myśl będzie powtarzał wiele razy przy różnych okazjach. W roku 1912 na pogrzebie Bolesława Prusa zapytał słuchaczy: „Kto nas po śmierci tego Polaka poprowadzi teraz naprzód, kto gromadzić nas będzie pod chorągwie szczytnego ideału?”<sup>76</sup> Najpełniej wyrazi tę tęsknotę za wolnością i nadzieję na zmartwychwstanie Polski w prologu do „Mów narodowych” pisanym w 1913 roku. Zatytułuje ten tekst: „Ale nas zbaw ode złego”. Tytuł sugeruje rozważanie fragmentu Modlitwy Pańskiej, w całości jednak prolog poświęcony jest budzeniu nadziei na zmartwychwstanie Ojczyzny. Słowami Anioła Stróża Polski autor woła: „Bądź dobrej myśli, o Polsko, a zwlecz się z szaty żaloby i utrapienia. Powstań, a stań na miejscu wysokim, obejrzyj się a obacz wesele, które ci przychodzi od Pana”<sup>77</sup>.

Drugi okres w nurcie patriotycznym, jaki możemy wyodrębnić w mowach naszego autora, zaczyna się z chwilą wybuchu pierwszej wojny światowej. Przejęty tragediami, jakie niesie ze sobą wojna, Szlagowski widzi wokół siebie śmierć i zniszczenie i boleje nad tym, ale ponad tymi tragediami w jego mowach góruje i w miarę coraz większych klęsk zaborców potężnie dla Polski nadzieja wolności. Tę nadzieję z wiarą niezachwianą zaczyna teraz głosić w każdej mowie. Za Krasińskim często powtarza: „Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie, jedno wiem tylko: sprawiedliwość będzie; jedno wiem tylko: Polska zmartwychwstanie”<sup>78</sup>.

<sup>74</sup> Zob. F. Birkowski, *Mowy pogrzebowe i przygodne*, t. I—II, Warszawa 1901.

<sup>75</sup> Zob. *Mowy żałobne*, dz. cyt., s. 64—65.

<sup>76</sup> *Mowy narodowe*, dz. cyt., s. 19—22.

<sup>77</sup> Tamże, s. 5.

<sup>78</sup> Tamże, s. 11—13.

Szlagowski bardzo wyraźnie głosił tu filozofię narodową zwaną mesjanizmem, według której ogrom cierpień Polski stanie się zbawienny dla ludzkości przyczyniając się do moralnego jej odrodzenia.<sup>79</sup> Widać tu szczególny wpływ pism Krasińskiego<sup>80</sup>, na którego Szlagowski bardzo często w okresie wojny się powołuje. Krasiński najdobitniej w całej historiozofii polskiej podkreślał ten punkt widzenia: Polska jest Chrystusem narodów; jak Chrystus przez swoje zmartwychwstanie udowodnił nieśmiertelność, tak Polska przez swoje zmartwychwstanie da dowód swojej żywotności, niesprawiedliwości dziejowej, jaka ją spotkała przed laty.<sup>81</sup> Od czasów pierwszej wojny światowej Szlagowski miał wreszcie pełną swobodę wypowiedziania się. Rygory cenzury carskiej przestały obowiązywać. Mógł mówić to, co czuł, co myślał, co do tej pory ukrywał.

Pierwszą „wielką mowę” patriotyczną wygłosił na otwarciu Uniwersytetu i Politechniki Warszawskiej w 1915 roku.<sup>82</sup> Od tej pory można go nazwać w pełnym tego słowa znaczeniu mówcą narodowym: będzie przemawiał z ambony katedry metropolitalnej Świętego Jana podczas każdej ważniejszej uroczystości, i nie tylko z ambony, ale i w Ratuszu, w Bristolu, na Placu Zamkowym, w Ogrodzie Botanicznym. Okazji będzie wiele: rocznice, zjazdy, święta narodowe, nabożeństwa żałobne za bohaterów narodowych. Będzie nieustannie przypominał wielkich Polaków wskazując na nich jak na szczyty, do których współcześni powinni dążyć. W ten sposób będzie też budził dumę w narodzie. Naród, który wydał takich ludzi jak Kopernik, Chopin, Mickiewicz, Słowacki, który miał wielkich wodzów i bohaterskich żołnierzy: „Batorych, Sobieskich, Chodkiewiczów, Czarnieckich”, jest potężnym narodem, skrzywdzony tylko został przez Europę, ale teraz doczeka się sprawiedliwości dziejowej.<sup>83</sup> Szlagowski podobnie jak abp Teodorowicz w swoich mowach sejmowych i patriotycznych<sup>84</sup> przypomina narodowi i ukazuje wymownie, że wskrzeszenie Polski będzie arcydziełem Opatrzności Bożej.<sup>85</sup>

---

<sup>79</sup> B. Gawecki, *Polscy myśliciele romantyzmu*, Warszawa 1972 s. 17.

<sup>80</sup> Zob. J. Kleiner, *Zygmunt Krasiński — dzieje myśli*, Lwów 1912 t. II, s. 59.

<sup>81</sup> Zob. *Mowy akademickie*, t. I, dz. cyt., s. 13.

<sup>82</sup> Zob. tamże, s. 1—10.

<sup>83</sup> Zob. tamże, s. 20—23.

<sup>84</sup> Zob. J. Teodorowicz, *Na przelomie*, Poznań 1923.

<sup>85</sup> Zob. *Mowy narodowe*, dz. cyt., s. 70.



W mowach z okresu pierwszej wojny światowej stosuje do Ojczyzny znamienne motto z Pisma świętego, na przykład: „Za to, żeś opuszczona i w nienawiści była, wystawię cię na chwałę wieków i na wesele od pokolenia do pokolenia” (Iz 60, 15)<sup>86</sup>; „Wina wolności nie mają” (J 2, 3)<sup>87</sup>; „Przyjdź Królestwo Twoje a Królestwo Twoje to Królestwo Polskie” (Mt 6, 10).<sup>88</sup> Wiele mów kończy modlitwą o zmartwychwstanie Polski.<sup>89</sup>

Po roku 1918, kiedy Polska odzyska niepodległość, w mowach Szlagowskiego na pierwszy plan wysuwa się wielka radość z upragnionej wolności.<sup>90</sup> Ten entuzjazm przesłania mu tylko jeden ból, który często będzie przypominał słuchaczom. Boli go podział na stronnictwa, na obozy, na partie, boli go brak jedności w narodzie, który do tej pory był pod trzema zaborcami. Mimo że dawne dzielnice Polski się połączyły, nie połączyli się ludzie.<sup>91</sup> Szlagowski nie poprzestaje tylko na ubolewaniu, ale nawołuje do jedności, do zgody, przestrzega przed zgubnymi konsekwencjami tych podziałów.<sup>92</sup>

Razem z mieszkańcami Warszawy u krzyża Traugutta pod Cytadelą w rocznicę Konstytucji 3 Maja w 1920 roku<sup>93</sup> składa ślubowanie według tekstu, który sam ułożył. W ślubowaniu tym da pełny wyraz swojej miłości do Ojczyzny, wypowie swoje credo polityczne. W tekście tym znajdujemy podstawowe idee, stanowiące fundament Konstytucji 3 Maja. Szlagowski wiele razy będzie się na nią powoływał jako na wielkie osiągnięcie myśli politycznej w upadającej Rzeczypospolitej, jak również na świadectwo żywotności narodu, któremu wrogowie odebrali wolność. Będzie głosił wolność powszechną w wolnej Rzeczypospolitej, równość wszystkich stanów w równym demokratycznym społeczeństwie, braterstwo wszystkich prawych synów, bratnią współpracę i bratnią współzależność dla dobra umiłowanej Ojczyzny; pokój i zgodę narodów, braterstwo wszystkich ludzi.

W kolejnych mowach wypowiedzianych co roku z okazji Konstytucji 3 Maja w Ogrodzie Botanicznym i w katedrze wieści przyszlą Polskę wielką, silną, w której są mocne i stałe prawa

---

<sup>86</sup> *Mowy akademickie*, t. I, s. 37.

<sup>87</sup> Tamże, s. 14.

<sup>88</sup> Tamże, s. 20.

<sup>89</sup> Zob. na przykład tamże, s. 13.

<sup>90</sup> Tamże, s. 6.

<sup>91</sup> Zob. *Mowy narodowe*, s. 74.

<sup>92</sup> Zob. tamże, s. 134–135.

<sup>93</sup> Zob. tamże, s. 86–87.

i silne wojsko; Polskę, która ma na polskim morzu polską flotę. Dla młodego państwa woła o młodą rodzimą inteligencję, gdy bowiem jej zabraknie, upadnie nauka polska, wyschnie źródło piśmiennictwa polskiego, administracja i polityka nie znajdą dla siebie sił odpowiednich, a wtedy „obcy nam duchem zajmą w państwie opuszczone miejsca, nas zepchną w niziny, stracimy naczelne swe stanowisko, stracimy niezależność”<sup>94</sup>.

To silne zaangażowanie Szlagowskiego w sprawy narodowe, w sprawy państwa widać z kolejnych bardzo licznych mów, które wygłasza w latach 1918—1921. Uczestniczy w modlach o pomyślny wynik głosowania na Śląsku. Ślązakom przypomina, że Polska to ich macierz, a oni nieodrodnymi jej synami, że „w nich krew i mowa ta sama”<sup>95</sup>.

Wolnemu narodowi stawia Szlagowski za wzór idee, które głosili Staszic i Zamoyski. Staszic wskazał narodowi polskiemu w czasach niewoli siłę w wiedzy: postawił pomnik Kopernika. Zamoyski — siłę w religii: obok Kopernika wznosił posąg Chrystusa z napisem „Sursum Corda”. Od tych dwóch wielkich Polaków powinna się uczyć wolna Polska, gdzie jej siła i wielkość.<sup>96</sup>

Nasz autor cenił sobie bardziej przywilej wygłoszenia szczególnie jednej z mów narodowych. Była to mowa wypowiedziana nad zwłokami Nieznanego Żołnierza polskiego. W tej mowie wyraził chyba najpełniej swoją miłość do Ojczyzny. Powie w niej: „Ojczyzno moja umiłowana, matko pięknej miłości, dla ciebie słodkie trudy wojenne, dla ciebie miłe niebezpieczeństwo, dla ciebie rany, choć bolą, nie bolą, dla ciebie śmierć sama, choć straszna, nie straszna. I gdy życie poświęcę tobie w ofierze, nie ty zostaniesz dłużniczką moją na ziemi, ale ja dłużnikiem twoim zejdem ze świata, bo jesteś ponad wszelkie ofiary, ponad wszelkie poświęcenie nasze”<sup>97</sup>.

Jedna z ostatnich wielkich mów narodowych Szlagowskiego to mowa na odsłonięcie pomnika, w którym złożono ziemię ze wszystkich pobojuwisk, gdziekolwiek Polacy ginęli za Ojczyznę w latach 1914—1921. W tej mowie przypomina Szlagowski narodowi, że pamięć o poległych bohaterach jest świętym obowiązkiem żywych. Wyrzuca Polakom ich brak troski o cmentarze, o groby poległych, wskazuje na bezimiennych żołnierzy,

<sup>94</sup> *Mowy akademickie*, t. II, s. 38.

<sup>95</sup> *Zob. Mowy narodowe*, s. 131—135.

<sup>96</sup> *Zob. tamże*, s. 188—192.

<sup>97</sup> *Tamże*, s. 250.

dobroczyńców narodu, jako na żywy przykład poświęcenia. Z tych przykładów uczyć się będą nowe pokolenia, jak czynem i pracą należy oddawać powinności Ojczyźnie.<sup>98</sup>

Po roku 1926 Szlagowski, już jako sufragan warszawski, nie głosi mów narodowych. Trudno odkryć motywy tego zamilknięcia. Mówca poświęca się wtedy całkowicie pracy naukowej i pasterskiej. Warto jednak przypomnieć, że w czasie drugiej wojny światowej, kiedy Niemcy zażądali od niego jako od rządcy archidiecezji warszawskiej, aby wydał list do wiernych, w którym wezwałby do uległości i spokoju względem okupanta, Szlagowski kategorycznie odmówił, mimo że liczył się z konsekwencjami tej odmowy.<sup>99</sup> Kiedy w roku 1945 Polska znowu odzyskała wolność, w pierwszym miesiącu tej wolności wydaje do wiernych list pasterski w sprawie odbudowy ukochanej Stolicy.<sup>100</sup>

Na tle tego patriotycznego nurtu mów i konferencji trzeba odnotować na koniec znamienity fakt z życia Szlagowskiego. Kiedy powstanie warszawskie upadło, a mieszkańcy Warszawy, ci, którzy ocalili, zostali wypędzeni i Stolicę okupanci zaczęli systematycznie burzyć i palić, wówczas w ogniu pożogi do kościoła Świętego Krzyża w Warszawie, w którym było przechowywane serce Chopina, przybył bp Szlagowski, aby ocalić i przechować to serce. W dniu 17 października 1945 roku serce Chopina, przechowywane dotychczas w Milanówku w mieszkaniu arcybiskupa, wracało do Warszawy przez Żelazową Wolę.<sup>101</sup> Wówczas to prezydent Bolesław Bierut przejmując serce z rąk wysłannika bpa Szlagowskiego powiedział: „Dziękuję księdzu biskupowi Szlagowskiemu w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej za jego ofiary i patriotyczny czyn, który uchronił dla narodu

<sup>98</sup> Zob. tamże, s. 283—286.

<sup>99</sup> Zob. *List A. Szlagowskiego do kard. A. Hlonda z dnia 16 sierpnia 1945 roku*, rkps w Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, *Akta A. Szlagowskiego* b. sygn. k. 44—46.

<sup>100</sup> *List pasterski o zburzeniu i odbudowie Stolicy*, tamże, k. 30.

<sup>101</sup> Zachował się tekst mowy, którą Szlagowski przygotował, żeby wypowiedzieć ją przy przekazaniu serca Chopina. Oto jej słowa: „Rok temu z płonącej Warszawy wywozłem to serce wielkiego Polaka i przez rok cały byłem stróżem tego skarbu narodowego, dziś oddaję go tobie Czcigodny Księżę Rektorze kościoła Św. Krzyża w Warszawie, odnieś go na miejsce swoje. Niech ten wzniosły zadatek lepszej przyszłości znowu będzie wyobrażeniem górnych wzlotów Stolicy, niech będzie symbolem niespożytego ducha narodu naszego. Dixi.” Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, rkps sygn 1256, k. 21.

to serce — najdroższy symbol pamięci i sławy jednego z nieśmiertelnych tytanów naszej narodowej kultury”<sup>102</sup>. Słowa te można by przyjąć jako wyraz wdzięczności narodu za płomienny patriotyzm Szlagowskiego, jaki przejawiał w słowach i czynach przez całe życie.

Reasumując treść mów narodowych trzeba powiedzieć, że w mowach tych nie znajdujemy wykładu teologii. Jest natomiast w nich atmosfera wiary i zaufania do Boga, który jest z narodem, który daje moc i zwycięstwo; są w nich gorące modlitwy i prośby do Chrystusa i Jego Matki o przetrwanie w niewoli, o zwycięstwo nad wrogiem umiłowanej Ojczyzny. Szlagowski podkreśla w nich — tak jak i w mówach akademickich — związek wiary z narodem. Wydaje się, że Szlagowski wniósł duży wkład w rozbudzanie i podtrzymywanie ducha religijnego i polskiego w narodzie. Z natury rzeczy jednak wkład ten jest niewymierny.

Nie należąc do żadnej partii, żadnego stronnictwa, Szlagowski mógł przemawiać do wszystkich partii, do wszystkich stronnictw; pozostawał ponad tymi stronnictwami. Dla niego jedyne stronnictwo to naród polski, to „macierz” — powtórzmy to jeszcze raz — „bez której życia ani kochania nie ma na ziemi”.

#### ZAKOŃCZENIE

Rozważając treść mów i konferencji A. Szlagowskiego dostrzeżliśmy trzy główne idee, którym autor przez całe życie służył: kształtowanie postawy religijnej inteligenta polskiego, formowanie katolickiego oblicza akademików i kultywowanie ducha patriotycznego w narodzie. O treściach tych mów i konferencji można powiedzieć, że są bardziej obywatelskie niż teologiczne. Zawążyły tu niewątpliwie czasy jego młodości, kiedy bardziej niż religia zagrożona była nasza narodowość.

Problemy, które podejmował Szlagowski niosło samo życie z całą swoją niepowtarzalnością. Szlagowski był mistrzem w dostrzeganiu tych palących, życiowych problemów słuchaczy. Rozwiązywał je w świetle Pisma świętego, Ojców Kościoła i teologii. Nie były to autorytety jedyne: w dziedzinie nauki szukał ich u uczonych, w dziedzinie patriotycznej u wieszczów narodowych.

---

<sup>102</sup> *Naród polski w hołdzie Chopinowi. Mowa Prezydenta B. Bieruta, „Dziennik Ludowy” z dnia 18 października 1945 r.*

Treść nauczania przekazywał językiem pięknym, nieco archaicznym, zbliżonym do biblijnego języka Wujka; mimo swej archaiczności był to język komunikatywny: obrazowy, konkretny, żywy. Ten język kształtował Szlagowski na Biblii Wujka, kazaniach Skargi i Birkowskiego, poezji romantycznej oraz na klasycznych wzorach retoryki. Wszystko to pozwala nam uważać jego język za wyjątkowe zjawisko w polskiej literaturze kaznodziejskiej, a równocześnie sprawia, że mowy jego powinny znaleźć należne sobie miejsce w literaturze pięknej.

Les principaux courants homilétiques  
de l'archévêque Antoni Szlagowski

Sommaire

L'archévêque Antoni Szlagowski, le plus éminent d'entre les prédicateurs de Varsovie des débuts du XX-e siècle, a laissé après sa mort un ensemble exceptionnellement riche d'oraisons, de discours et de conférences. En les analysant on y peut distinguer trois courants principaux et notamment: la formation de l'attitude religieuse et morale de l'intelligentsia polonaise, la création d'un idéal d'étudiant en Pologne ressuscitée et l'intention de cultiver l'attitude patriotique de la nation polonaise.

Le premier courant de l'activité prédicatrice de mgr Szlagowski échoit sur les années au cours desquelles la Pologne était partagée (1895—1915). Le jeune prédicateur rassemblait alors autour de lui l'intelligentsia varsavienne et lui adressait ses conférences apologetiques, celles sur la Passion, ainsi que les retraites et les nombreux discours et oraisons.

Au cours des années 1915—1939 mgr Szlagowski exerçait le patronage spirituel des jeunes étudiants et se souciait constamment dans ses oraisons et discours de la formation d'une attitude religieuse des jeunes, et cela afin d'élever des jeunes catholiques responsables de l'Eglise.

En dehors de ces deux courants de la prédication de mgr Szlagowski, un troisième courant s'accroissait fortement dans sa vie si riche: le souci ardent de cultiver l'esprit patriotique en la nation polonaise. On peut distinguer dans ce courant trois périodes: la première comprend les oraisons, discours et conférences du temps où cette partie de la Pologne était soumise aux tsars russes, c'est-à-dire jusque l'an 1914; la seconde période — celle de la lutte pour la liberté de la Patrie, au cours de la seconde guerre mondiale et enfin la troisième — oraisons et discours tenus après l'an 1918, dans la Patrie libre, lorsqu'il

fallait guérir les plaies fraîches encore, dont a souffert la nation et reconstruire l'Etat polonais. Mgr Szlagowski n'appartenant à aucun parti, pouvait s'adresser à tous les citoyens, car pour lui, c'est toute la nation polonaise qui formait son parti.

On peut dire de la teneur de toutes les oraisons, discours et conférences de mgr Szlagowski, que c'était l'esprit patriotique qui l'emportait chez lui sur la théologie. Les problèmes dont il s'occupait — c'est la vie même qui les procurait irrévocablement. Il dissolvait ces problèmes à l'appui et à la lumière de la sainte Ecriture, des enseignements des Pères de l'Eglise et de la théologie. Il n'ignorait point aussi l'autorité des savants et des grands poètes inspirés de la Pologne. Mgr Szlagowski exprimait la teneur de son enseignement en une belle langue polonaise, un peu archaïque cependant, rapprochée parfois du langage de la Bible, pareil à celui de la fameuse traduction de la Bible due à J. Wujek.

*W. Wojdecki.*